

Sygnatura akt VI Ka 419/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **3 czerwca 2016** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący Arkadiusz Łata

Protokolant Sylwia Sitarz

przy udziale nadkom. A. C.

przedstawiciela K. w G.

po rozpoznaniu w dniu 3 czerwca 2016 r.

sprawy **M. N.** ur. (...) w M.

syna J. i J.

obwinionego z art. 51§1 kw

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę obwinionego

od wyroku Sądu Rejonowego w Rudzie Śląskiej

z dnia 22 lutego 2016 r. sygnatura akt VI W 333/15

na mocy art. 437 § 1 kpk w zw. z art. 109 § 2 kpw i art. 624 § 1 kpk w zw. z art. 119 kpw

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. P. kwotę 516,60 zł (pięćset szesnaście złotych i sześćdziesiąt groszy) obejmującą kwotę 96,60 zł (dziewięćdziesiąt sześć złotych i sześćdziesiąt groszy) podatku VAT, tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów obrony obwinionego z urzędu w postępowaniu odwoławczym;
3. zwalnia obwinionego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, wydatkami obciążając Skarb Państwa.

Sygn. akt VI Ka 419/16

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacja obrońcy nie jest zasadna i na uwzględnienie nie zasługuje. Sąd orzekający dokonał bowiem prawidłowych ustaleń faktycznych i nie naruszył w żadnym stopniu prawa procesowego, jak i prawa materialnego. Nie nasuwa wątpliwości rozstrzygnięcie w kwestii sprawstwa i winy obwinionego oraz prawnej kwalifikacji przypisanych mu zachowań. Także wymierzona mu kara grzywny za rażąco surową uchodzić nie może.

Sąd Rejonowy starannie i w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe, a wyczerpująco zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz ocenie, wyprowadzając trafne i logiczne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu I instancji przedstawiony w części

sprawozdawczej zapadłego wyroku jest prawidłowy i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Nie przekroczono przy tym ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełniono uchybień tego rodzaju, że mogłyby one spowodować konieczność uchylecia wyroku i przekazania sprawy do rozpoznania ponownego.

Sąd merytoryczny wskazał na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz należycie wytłumaczył z jakich przyczyn odmówił wiary wyjaśnieniom M. N., gdy nie przyznawał się on do zarzuconych mu czynów. Sąd Okręgowy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej aniżeli Sąd I instancji oceny przeprowadzonego na rozprawie głównej materiału dowodowego, jak również do podważenia ustaleń faktycznych i ocen prawnych poczynionych w postępowaniu rozpoznawczym.

Również pisemne motywy zaskarżonego orzeczenia w pełni odpowiadają wszelkim wymogom formalnym zakreślonym przez obowiązujące przepisy prawa, co umożliwia kontrolę odwoławczą.

Sąd merytoryczny dysponował w badanym przypadku dwoma przeciwstawnymi wersjami zdarzeń. Z jednej strony były to zeznania oskarżycieli posiłkowych, z drugiej zaś wyjaśnienia obwinionego wspierane po części zeznaniami świadka J. N.. Sąd ów nie popełnił uchybiecia dając wiarę dowodom grupy pierwszej i w oparciu o nie odtwarzając przebieg inkryminowanych zaszłości.

D. M. i Ł. M. spójnie oraz konsekwentnie relacjonowali na temat rozpatrywanych zdarzeń i zachowań M. N. – na obu etapach postępowania wykroczeniowego. Lecz nie tylko to przemawiało za ich wiarygodnością. Nie można zapominać, że każde z badanych zdarzeń miało miejsce nocą, po godzinie 22.00., a w dacie 13 marca 2015r. wręcz po północy. Każde z nich było zarazem „rozciągnięte w czasie”, pierwsze na prawie półtorej godziny, drugie na czterdzieści minut.

Wyjątkowy zatem musiałby być stopień determinacji oraz zacierzawienia po stronie pokrzywdzonych – zważywszy stanowisko obwinionego i zawarte w apelacji wywody obrońcy, iż inkryminowane zachowania nie miały miejsca, stanowiły jedynie wytwór konfabulacji M., a działanie oskarżycieli posiłkowych ukierunkowane było wyłącznie wolą dokuczenia oraz bezpodstawnego zaszkodzenia N. – by we wspomnianych warunkach „aranżować” zdarzenie, sprowadzać interwencję policyjną, poświęcać noc na czynności związane z oczekiwaniem na funkcjonariuszy, rozpytaniem, towarzyszeniem interweniującym policjantom, itp. Taki wariant należałoby tymczasem przyjąć bazując na wyjaśnieniach obwinionego, powielonych w istocie w apelacji obrońcy. Wariant ów rozpatrywany z punktu widzenia racjonalności postępowania pokrzywdzonych i doświadczenia życiowego, mając również na uwadze cały szereg uciążliwości dotyczących samych oskarżycieli w następstwie ich własnej aktywności (naprowadzonych wyżej), a także ewentualnych skutków prawnych (konieczność składania zeznań w charakterze świadków i uczestniczenia w postępowaniu, odpowiedzialność za spowodowanie nieuzasadnionych czynności Policji, itp.) – nie pozwala się zaakceptować.

Musiał tym samym zaistnieć konkretny powód, skłaniający ich do poszukiwania pomocy u organów ścigania, a zatem – zakłócanie ciszy nocnej przez obwinionego poprzez puszczenie głośnej muzyki i brak reakcji na żądania M., by ją wyłączył – powtarzające się w dwóch kolejnych przypadkach.

To wszystko właśnie w zupełności przemawiało za wiarygodnością relacji oskarżycieli posiłkowych, zaś skłócenie z obwinionym – tak silnie akcentowane przez apelującego – tym bardziej przemawiało za trafnością powyższych ocen.

Oczywiste jest przy tym, że przybywający na miejsce policjanci każdorazowo nie stwierdzali faktu zakłócania ciszy nocnej muzyką, lecz w żadnym wypadku nie odbierało to wiarygodności M.. Zawsze wówczas (co potwierdzali funkcjonariusze) pokrzywdzeni informowali ich, iż obwiniony wyłączył muzykę przed przyjazdem patrolu. M. N. z kolei praktycznie w każdym z dwóch rozpatrywanych przypadków dysponował wszelkimi możliwościami zorientowania się, że policja została właśnie wezwana i wyłączenia „na czas” muzyki.

Pokrzywdzeni nigdy bowiem nie wzywali policji „z zaskoczenia”, czy w sposób dla obwinionego „niezauważalny”. Zawsze próbowali wpieryw osobistych „interwencji”, domagali się wyłączenia muzyki, „stukali” do mieszkania obwinionego, a dopiero gdy nie odnosiło to skutku głośno zapowiadali wezwanie Policji. M. N. z łatwością zatem

uzyskiwał orientację kiedy i w jakim momencie dochodziło do wzywania Policji. Zwłaszcza, że D. M. zawsze wychodziła wówczas z budynku, by otworzyć bramę na posesję, co było łatwo widzialne (choćby z okna mieszkania), a nawet dosłyszalne. Pomimo zatem relacji funkcjonariuszy o braku stwierdzenia, iż muzyka była puszczana, zeznania pokrzywdzonych pozostawały wiarygodne.

Po stronie obwinionego nie występował bowiem element „zaskoczenia”, był przygotowany na interwencje i reagował z wyprzedzeniem. Patrole policyjne przybywały ponadto w sposób „demonstracyjny” – od frontu budynków, czyli „dostrzegalnie” dla ich mieszkańców. Niemożność dosłyszenia przez przybywających policjantów grającej muzyki wynikał także (co potwierdzali funkcjonariusze) z samego położenia zabudowań – w głębi posesji, w sporym oddaleniu od jezdni.

Argumentacja obrońcy sugerująca odmienną ocenę materiału dowodowego tym samym nie przekonywała.

Puszczania przez obwinionego głośnej muzyki w porze nocnej nie potwierdzał też jego ojciec – świadek J. N., zaś oskarżyciele posiłkowi tłumaczyli to obawą przed synem. J. N. obawie takiej przeczył, lecz twierdzenia M. nie były całkowicie pozbawione podstaw, co się tyczyło postawy M. N. wobec swych domowników.

Jeden z policjantów – świadek S., który znał obwinionego z wcześniejszych interwencji wyraźnie wskazywał, że matka obwinionego wyprowadziła się właśnie z obawy przed M. N.. Świadek był przy tej wyprowadzce obecny.

Żadne z oskarżycieli posiłkowych nie wskazało, co prawda dalszych osób pokrzywdzonych w następstwie zakłócenia ciszy nocnej przez obwinionego, lecz D. M. przekonująco tłumaczyła tę okoliczność nie brakiem istnienia takich osób – jak podnosi skarżący, lecz niechęcią innych sąsiadów do aranżowania się w sprawę oraz występowania przed Sądem w roli świadków, co jest niestety praktyką powszechną.

Obrońca nie ma też racji dopatrując się wewnętrznych sprzeczności i braku logiki w relacjach M., jak już wspomniano uprzednio – interwencje policji były sprowadzane przez oskarżycieli posiłkowych dopiero po bezskutecznych próbach „przywołania obwinionego do porządku” poprzez stukanie w podłogę i utarczki słowne w korytarzu budynku, a następnie zapowiedzi, iż wezwana zostanie policja – co odbywało się z udziałem i w obecności M. N.. Nic w takich przypadkach nie stało na przeszkodzie, by obwiniony przemieścił się spod drzwi swego mieszkania – w głąb lokalu i wyglądał przez okno. W zeznaniach pokrzywdzonej nie znajdowały się wskazania i sugestie, aby N. przebywał „w dwóch miejscach równocześnie” – jak widzi to apelujący.

Wywiedziony środek odwoławczy stanowi w istocie próbę polemiki z trafnymi ocenami i ustaleniami Sądu I instancji.

Sąd Rejonowy prawidłowo też ustalił, wskazał oraz ocenił wszystkie okoliczności mające wpływ na wymiar orzeczonej kary. Uwzględniła ona stopień zawinienia obwinionego oraz stopień szkodliwości społecznej przypisanych mu wykroczeń. Nie zawiera też cech represji nadmiernej.

Kara ta należycie spełni zatem swe cele zapobiegawcze i wychowawcze oraz w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Mając to wszystko na uwadze Sąd Okręgowy utrzymał zaskarżony wyrok w mocy.

O należnościach obrońcy z urzędu, a nadto o wydatkach postępowania odwoławczego i opłacie za drugą instancję orzeczono jak w pkt 2 i 3 wyroku niniejszego.